

**Ostrożnie z prywatyzacją służby zdrowia !****GRAD ARGUMENTÓW**

**Była aula wypełniona po brzegi zainteresowanymi osobami i gorący dziś temat prywatyzacji szpitali. Był też grad argumentów i poważne ostrzeżenia. Zabrakło tych, którzy chcą szpitale prywatyzować.**

Jak już informowaliśmy, zorganizowana 9 czerwca przez podbeskidzką „Solidarność”, Instytut Teologiczny imienia świętego Jana Kantego w Bielsku-Białej oraz pisał Stanisława Szweda konferencja poświęcona prywatyzacji szpitali ściągnęła bardzo liczną rzeszę słuchaczy. W auli Instytutu Teologicznego między innymi dostrzegaliśmy kilku dyrektorów podbeskidzkich szpitali. Była też dość silna reprezentacja samorządowa.

**KOŚCIÓŁ  
NIE MOŻE MILCZEĆ**

- *Tam, gdzie chodzi o ludzkie zdrowie i życie, Kościół nie może milczeć* - oświadczył na wstępie spotkania ordynariusz bielsko-żywiecki, biskup Tadeusz Rakoczy, odpowiadając niejako na pytanie o to, dlaczego było nie było świecka konferencja, odbywa się w gmachu Instytutu Teologicznego. Ordynariusz bielsko-żywiecki przestrzegając jednocześnie przed wiarą w mit prywatyzacji dobrej na wszystko.

Podkreślił, że co prawda istnieje powszechne przekonanie o tym, iż własność prywatna jest lepiej zarządzana i lepiej zadbana niż własność publiczna, ale pamiętać należy i o tym, iż część prywatnych inicjatyw upada. A przykłady innych krajów - zdaniem biskupa Tadeusza Rakoczego - dowodzą, że własność społeczna może być zarządzana równie dobrze, jak własność prywatna. Swoje wystąpienie ordynariusz bielsko-żywiecki zakończył gorącym apelem o to, aby w tak drażliwej kwestii jak przyszłość szpitali kierować się dobrem człowieka, a nie wynikiem ekonomicznym.

**CELOWE  
NIEDOSZACOWANIE**

- *Ta konferencja jest początkiem drogi, bo „Solidarność” ma szczególne prawo do walki o godność człowieka* - mówił z kolei Marcin Tyrna, przewodniczący Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność”. Jego zdaniem obecna sytuacja, w której politycy rządzącej ekipy z całych sił prą do prywatyzacji szpitali i przekształcenia ich w spółki jest bardzo podobna do tego, co działo się w połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy ówczesni rządzący byli głusi na wszelkie argumenty i na siłę forsowali program Narodowych Funduszy Inwestycyjnych.

- *Wtedy mówiliśmy twardo - nie zgadzamy się na to, bo skutki będą tragiczne. Dziś po czterystu zakładach, które trafiły do programu NFI, zostały szczątki. Czy podobnie nie będzie ze szpitalami?* - pytał szef podbeskidzkiej „Solidarność”. Jego zdaniem służba zdrowia jest obecnie celowo niedoszacowana, bo w ten sposób chce się udowodnić, że to, co publiczne jest źle zarządzane.

**TO WOŁA  
O POMSTĘ DO NIEBA**

W trakcie konferencji wygłoszone zostały cztery referaty. Jako pierwsza głos zabrała Maria Ochman, przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”. Zapewniła, że „Solidarność” stanowczo sprzeciwia się planom narzuconej, przymusowej prywatyzacji szpitali. Jednocześnie - zdaniem Marii Ochman - związek twardo stąpa po ziemi i dobrze wie, że prywatne szpitale są i będą.

Według „Solidarność” mają one jednak stanowić uzupełnienie oferty szpitali publicznych, a nie być jedyną alternatywą dla chorych. Zdaniem Marii Ochman przestroga dla tych, którzy na siłę chcą powszechnie prywatyzować szpitale powinno być to, co zdarzyło się kilka lat temu podczas finansowego protestu placówek podstawowej opieki zdrowotnej. - *Placówki podstawowej opieki zdrowotnej były otwarte tylko tam, gdzie są publiczne POZ-ety* - mówiła Maria Ochman.

Informowała ona jednocześnie, że z 24 polskich uzdrowisk tylko 8 ma zostać publicznych, a Ministerstwo Zdrowia ma godzić się nawet na powszechną ich prywatyzację. - *To woła o pomstę do nieba!* - mówiła w auli Instytutu Teologicznego szefowa Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ. Jej zdaniem w Europie służba zdrowia ma charakter egalitarny, czyli powszechny, a w Polsce będzie elitarny dostęp do opieki zdrowotnej. - *Nam pacjentom proponuje się walkę o przetrwanie!* - zakończyła swoje wystąpienie Maria Ochman.

**SZALEŃCZE  
TEMPO ZMIAN**

Ryszard Wąsik, dyrektor Śląskiego Szpitala Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego w Ustroniu ostrzegł z kolei przed szaleńczym wręcz tempem zmian w polskiej służbie zdrowia. - *W Niemczech, fundusz zdrowia, który wejdzie od stycznia 2009 roku, przygotowujemy 3-4 lata. A u nas minister Łapiński wprowadził fundusz zdrowia z niedzieli na poniedziałek* - mówił Ryszard Wąsik nie kryjąc, że obecnie zgubił się już w mnogości rządowych propozycji zmian w służbie zdrowia.

Według szefa ustronńskiego szpitala, w Polsce publiczne szpitale stanowią dziś 80 procent wszystkich szpitali, a reszta, a więc 20 procent, to szpitale prywatne. W Niemczech te proporcje wynoszą zaś odpowiednio 76 procent i 24 procent. Czyli dość podobnie. - *Tak samo jest w Anglii - szpitale niepubliczne są uzupełnieniem szpitali publicznych* - argumentował Ryszard Wąsik, chłodno tym samym odnosząc się do pomysłu powszechnej prywatyzacji szpitali. - *Na hasła ideologiczne głoszące, że po prywatyzacji czy*

*komercjalizacji szpitali będzie lepiej odpowiem: a mój szpital ma się dobrze jako publiczny* - mówił dyrektor Śląskiego Szpitala Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego w Ustroniu. Ostrzegając on, że po powszechnej prywatyzacji czy komercjalizacji szpitali mogą zdarzyć się monopolistyczne zmonopolizowane umowy, które wymuszają na Narodowym Funduszu Zdrowia podniesienie stawek za leczenie. W efekcie koszty leczenia w naszym kraju ostro pójdą w górę.

**INWESTORZY  
FINANSOWI I BRANŻOWI**

Posel Bolesław Piecha z PiS, przewodniczący sejmowej Komisji Zdrowia i były wiceminister resortu zdrowia poinformował z kolei, że w sejmie nie ma zbyt wielu aktów prawnych dotyczących proponowanych zmian własnościowych w szpitalach, a te które są, są nieprzygotowane. W dodatku zgłaszane zapowiedzi zmian są często niespójne.

Jego zdaniem jeśli szpitale zostaną przekształcone w spółki, to udziałami w nich zainteresowane będą dwie grupy inwestorów. Pierwszą stanowią tak zwani inwestorzy finansowi. Ich interesuje wyłącznie zysk, więc społeczna misja szpitali jest im obojętna. Do takich inwestorów należą na przykład firmy handlujące szpitalnymi długami. Drugi rodzaj inwestorów to tak zwani inwestorzy branżowi, czyli firmy związane ze służbą zdrowia. Na przykład dostawcy leków czy szpitalnego sprzętu.

Teoretycznie są oni bezpieczniejszym inwestorem niż inwestorzy finansowi, ale tak naprawdę będą oni mieć tylko jeden cel, aby stać się współwłaścicielami szpitali. Otóż, po przekształceniu szpitali w spółki, przestanie je obowiązywać ustawa o zamówieniach publicznych. - *A jak nie będzie zamówień publicznych, to wiadomo, kto będzie do szpitala dostarczał leki czy sprzęt medyczny* - mówi Bolesław Piecha. Ostrzegając on, że prywatyzacja szpitali może dać i taki efekt, że sporej grupy obywateli po prostu nie będzie stać na opiekę zdrowotną.

**GROŹBA REDUKCJI  
USŁUG**

Starosta bielski Andrzej Płonka zwrócił z kolei uwagę na inny skutek planowanej powszechnej prywatyzacji szpitali. Otóż dziś publiczne placówki służby zdrowia podpisują kontrakty z NFZ nawet wtedy, gdy jakaś jego część jest dla szpitala niedochodowa lub wręcz przynosi stratę. Robią to z myślą o dobru pacjenta. Szpital jako spółka tej części kontraktu, która będzie mu przynosić stratę, nie podpisze, bo dyrektor nie będzie mógł działać na szkodę spółki. W efekcie dojdzie do redukcji usług medycznych oferowanych przez szpital, co dla pacjentów może być więcej niż groźne. Według szefa bielskiego starostwa receptą na problemy szpitali jest uczciwa, czyli wyższa od obecnej, wycena usług medycznych, a nie masowa prywatyzacja.

Z kolei starosta suski Andrzej Pająk nie krył, że choć ma już wieloletnie doświadczenie samorządowe, coraz mniej rozumie z tego, co wyprawia się na szczytach władzy.

- *Bardzo cieszy fakt, iż na tak ważny temat rozmawialiśmy w Bielsku-Białej w tak dużym gronie, ale wielka szkoda, że nikt z przedstawicieli koalicji rządowej nie odpowiedział na nasze zaproszenie i nie znalazł czasu, aby przyjść na konferencję i zabrać głos* - powiedział „Kronice” tuż po zakończeniu spotkania jego współorganizator, poseł Stanisław Szwed.

**SŁAWOMIR HOROWSKI**